CZĘŚĆ XVI. № 53. ROK 8. (1837.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe, *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

Wtorek $\frac{13}{25}$ Lipca.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{12}{24}$ Lipca.

— Przez Reskrypta Cesarskie, za gorliwą służbę, mianowani Kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, *1 Lipca,* zostający przy J. C. W. Wielkim Xięciu Michale, Jen.-major *Wiszniakow 1;* Św. Stanisława 2 klassy, Inspektor klass Instytutu Górnictwa, Pułkownik korpusu Inżynierów górnictwa, Professor *Sokołow.*

— Przez Reskrypt N. Cesarzowy Jmci z d. 1 Lipca, małżonka Komendanta twierdzy Petersburskiej, Jen.-por. Kryżanowskiego, Marya, przez wzgląd na zasługi jej męża, przyjętą została do liczby Dam orderu Ś. Katarzyny Mniejszego Krzyża.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu, z d. 24 Czerwca i 2 Lipca b. r., xiężna Olga *Trubeckoj,* panna Elżbieta *Chatow* i hrabianka Apollinarya *Wielhorska,* mianowane Pannami Honorowemi N. Cesarzowy Jmci.

Ukazy Cesarskie *do Rządzącego Senatu.*

11 Czerwca. (w Peterhofie). W liczbie innych mianowani za wysłużenie prawnego zakresu w dotychczasowych rangach: Izby Skarbowej Podolskiej starszy gubernialny Kontroler Felix *Romiszewski* Radzcą Dworu; Radomyślski powiatowy skarbny Marcin *Gierżynski* i Włodzimirski (w gub. Wołyńsk.) powiatowy skarbny Stanisław *Myszkowski,* urzędnikami 8 klassy.

24 tegoż m. (w Peterhofie). Zarządzający V Oddziałem Przybocznej J. C. M. Kancelaryi, Radzca Stanu *Karniejew,* w nagrodę poświadczonej przez Zwierzchność szczególnie gorliwej służby, mianowany Rzeczywistym Radzcą Stanu.

— N. Pan, Ukazem 5 Czerwca, na przedstawienie Najświętszego Synodu, Arcybiskupa Mohylewskiego *Gabryela* mianował Arcybiskupem Riazańskim; Arcybiskupa Połockiego *Smaragda* Arcybiskupem Mohylewskim, a Biskupa Dmitrowskiego, Wikariusza Eparchii Moskiewskiej *Izydora* Biskupem Połockim.

— W Ukazie N. Cesarza 15 Czerwca, w liczbie innych urzędników, mianowany został sekretarzem gubernialnym pisarz 2go Wileńskiego gymnazium *Pacewicz.*

Ukazy Rządzącego Senatu.

S 1 Departamentu.

1) *23 Czerwca.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Pana 9 Maja b. r. przedstawienia N. Synodu, o ustanowieniu dla gubernij Chersońskiej i Taurycklej w Odessie osobnej eparchii drugiego rzędu, mającej się nazywać Chersońską i Taurycką, i o nadaniu eparchii Ekaterynosławskiej pierwszego miejsca w trzecim rzędzie eparchij i o etatach dla nich przeznaczonych. (Etat Ekaterynosławskiego Archierejskiego domu wynosi 20,499 r. 75 kop., a Chersońskiego w Odessie 21,866 r. 32½ kop.)

2) *28 tegoż m.* Następującego brzmienia: «wedle ukazu J. C. M. Rządzący Senat słuchał przedstawienia P. Ministra Skarbu o tém, iż on przekładał Komitetowi PP. Ministrów wniesione do Ministerstwa Skarbu projekta, o drukowaniu Cesarskiego tytułu na papierze sztęplowym, do pisania próśb używanym. Stosownie do postanowienia Komitetu, N. Cesarz 25 Maja b. r. raczył roskazać: 1) po zagotowaniu dostatecznej ilości prostego sztęplowego papieru ceny 50 kop., 1 r. i 2 r. z wydrukowanym na nim tytułem Cesarskim, a w tej liczbie i s tytułem Niemieckim dla gubernij ost-zejskich, rozesłać takowy papier do gubernij przez mających przybyć do Petersburga nadchodzącą zimą przysięgłych służących kassowych, przyjmujących wszelki papier sztęplowy. 2) Razem ze zwyczajnym sztęplowym papierem wysłać pewną ilość papieru s tytułem do Królestwa Polskiego i do W. X. Finlandskiego. 3) Papier sztęplowy s tytułem przedawać nie podwyższając zgoła ceny 50 kop., 1 r. i 2 r. 4) Użycie tego papieru, do dalszego o tem postanowienia, zostawić do woli każdego, nie poczytując tego za rzecz nieodbitą; i 5) przy podaniu próśb s tytułem pisanym, zachowywać wszystkie prawidła ustanowione o pisaniu Cesarskiego tytułu; w razie znalezionego uchybienia postępować podług 1 punktu 1690

art. Ust. Cywil. — O tym Monarszym roskazie, P. Minister Skarbu donosi Rządzącemu Senatowi, azali Senat nie wyda od siebie stosownych do tego zaleceń, dodając przy tem, iż, względem zagotowania potrzebnej ilości sztęplowego papieru z drukowanym tytułem, Ministerstwo Skarbu poczyniło już rozrządzenia. Postanowiono: wyżej wypisane potwierdzone przez N. Pana postanowienie Komitetu PP. Ministrów podać do wiadomości i t. d.»

3) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza zdania Komitetu PP. Ministrów, skutkiem którego pozostawiono Ministrowi Skarbu jeszcze przez dwa lata dozwalać fabrykantom sprowadzania do swoich fabryk wełny czesanej i włóczki za cło mniejsze od wskazanego w taryfie.

4) *tegoż dnia.* (z Heroldyi) Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza w d 10 Maja zdania Rady Państwa, o tem, jakie mają prawo otrzymywać poczestne obywatelstwo kupcy w miastach Noworossyjskiego kraju, mających postąpione sobie ulgi w płaceniu gildyjskich powinności.

5) *30 tegoż m.* (s 1 Dep.) Z ogłoszeniem woli Monarszej, iż kiedy wojska osiedlone zgromadzają się w swoich okręgach, nie mogą od cywilnego rządu wymagać drew i słomy; dla wojsk innych, przychodzących na roboty do okręgów osad wojskowych, drwa i słoma mają być, jak przedtem dawane.

6) *5 Lipca.* (s tegoż Dep.) Z ogłoszeniem uchybienia którego się dopuścili prokurorowie Taganrogscy, nie donosząc J. C. M. o trzymanych w Taganrogskim więzeniu aresztantach.

Dalsze szczegóły o podróży J. C. W. W. Xięcia Następcy Cesarzewicza.

29 Czerwca. J. C. W. wyjechał s Saratowa, o 7ej zrana, i o 26 wiorst, na stacyi Szirokij Bujerak, słuchał mszy św., poczem jechał dalej traktem na Penzę; deszcze ciągle od trzech dni padające popsuły dobrze naprawioną drogę; podróż J. C. W. nie mogła być tak śpieszna, jak przy dobrej pogodzie. Obejrzawszy po drodze leżące miasto Pietrowsk, założone przez Piotra W. i na cześć Jego nazwane, obiadował na stacyi Czunaki i o 11ej wieczorem przybył do Penzy.

30, J. C. W. przyjąwszy urzędników wojskowych i cywilnych, szlachtę, wyższe duchowieństwo i przedniejszych kupców i odbywszy modlitwę w sobornej świątyni, obejrzał gymnazium, zakłady Izby Powszechnej Opieki, miejsce dorocznego Piotrowskiego jarmarku, odbywającego się w osobno urządzonym domie jarmarkowym, ogród miejski i drugi skarbowy za miastem, tudzież więzienie. Wieczorem W. X. Następca zaszczycił bytnością swoją świetny bal, dany na cześć Jego przez szlachtę, w galeryi urządzonej umyślnie w miejskim ogrodzie. Miasto całe było oświecone.

1 Lipca, W. X. Następca wyjechawszy o 7ej zrana s Penzy, zatrzymał się na mszę św. w mieście Mokszana, a obiadował w mieście Niżnij Łomow, stamtąd zawrócił z wielkiego gościńca i drogą uboczną, przez wielkie wsi Turczaninowa i Ochotnikowa, o 10ej wieczorem, stanął na nocleg we wsi Burtas, należącej do hr. M. Wielhorskiego.

2go, J. C. W. obejrzawszy w dobrach hr. Wielhorskiego stada koni i merynosów i rozmaite jego gospodarskie zakłady, udał się w dalszą drogę do Morszańska i stanął tam o 3ej po południu.

W Morszańsku W. X. Następca, po obiedzie oglądał zamożne handlem miasto, przystań na rzece Cna, i zasługujący na uwagę młyn hr. Kutajcowa, w którym się corok miele do sta tysięcy czetwierti. — Po wyjeździe z Morszańska J. C. W. nie zatrzymując się nigdzie, o 10 wieczorem, przybył do Tambowa.

3go, J. C. W. po przyjęciu urzędników wojskowych i cywilnych, szlachty, duchowieństwa i kupców, udał się do Soboru na modlitwę, obejrzał gymnazium, korpus kadetów, znakomitą ze swej rozmaitości i urządzenia wystawę płodów przyrodzonych i rękodzielnych, publiczną bibliotekę, zakłady Izby Powszechnej Opieki i więzienie, a po obiedzie obecnym był na końskich wyścigach, o dwie wiorsty za miastem.

Wieczorem W. X. Cesarzewicz zaszczycił swoją bytnością bal świetny, dany przez szlachtę na cześć Najjaśniejszego gościa.

W dwóch dniach pobytu J. C. W. w Tambowie miasto wieczorami było oświecone.

— S Petersburga Wyjechali: 8 b. m., do Odessy, Noworossyjski i Bessarabski Jenerał Gubernator, Jen.-adjut. hr. *Woroncow;* — 9go, do Grodna, Senator *Diwow;* do Mińska, tameczny, Gubernator R. R. St. xiążę *Dawydow.*

Warszawa 9 Lipca.

Bank Polski podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 5 b. m., w obec Kommissyi Umorzenia długu krajowego, Delegowanych z Kommissyj Rząd. Prz. i Skarbu, tudzież domów handlowych S. A. *Fraenkel* i Józef *Epstein,* ukończone zostało szczegółowe losowanie obligacij cząstkowych s pożyczki 150 milionowej, składających te serye, które w losowaniu dnia 19 Maja (1 Czerwca) r. b. odbytem, jako należące do ciągnienia szczegółowego w roku bieżącym przeznaczone zostały.

W losowaniu tem znaczniejsze summy padły na następujące numera:

Złp. 1,000,000 na Nr. 85,071.

Złp. 300,000 na Nr. 185,107.

Po złp. 150,000 na Nra. 19,138 i 203,759.

Po złp. 25,000 na Nra. 33,674, 54,831, 98,544, 103,805, 185,124 i 259,343.

Po złp. 14,000 na Nra: 14,189, 19,103, 19,143 221,054, 230,393, 253,208, 260,714, 286,094.

Po złp. 7,000 na Nra: 54,832, 64,549, 120,154, 127,874, 176,272, 185,123, 209,622, 235,692, 251,632, 258,061, 260,799, 290,125.

Po złp. 4,200 na Nra: 12,897, 15,428, 33,625, 54,801, 64,581, 90,151, 98,509, 109,742, 127,808, 130,536, 130,599, 176, 51, 203,741, 216,023, 233,691, 259,388, 271,121, 276,029, 290,176, 297,688.

Po złp. 2,500 na Nra: 412, 12,811, 12,841, 15,487 33,628, 33,652, 38,522, 38,526, 38,549, 38,559, 41,161, 41,178, 41,235, 41,337, 41,353, 41,393, 46,123, 46,153, 46,176, 46,182, 56,767, 64,513, 64,536, 64,979, 64,993, 68,944, 69,979, 82,926, 85,002, 90,177, 98,479, 98,491, 98,513, 98,528, 103,846, 103,850, 101,526, 108,713 108,745, 108,771, 109,722, 109,754, 110,039, 110,061, 110,76, 120,109, 120,112, 120,147, 124,309, 124,324, 124,350, 124,392, 130,562, 130,576, 131,119, 131,133, 131,139, 131,199, 132,602, 132,607, 132,682, 132,693, 175,304, 164,811, 164,819, 167,761, 176,258, 179,533, 179,559, 185,126, 185,171, 185,187, 203,760, 216,071, 216,082, 218,696, 221,005, 229,966, 230,381, 232,968, 232,988, 232,989, 233,639, 235,659, 245,664, 245,684, 251,660, 253,244, 253,333, 253,369, 254,639, 245,684, 259,306, 260,736, 260,748, 271,111, 276,041, 286,036, 297,670.

Po złp. 2,400, na Nra 457, 12,882, 14,193, 15,451, 19,104, 19,147, 19,169, 33,647, 33,685, 36,651, 38,560, 41,152, 41,381, 44,145, 46,174, 54,861, 54,872, 54,881, 56,708, 56,720, 56,747, 64,507, 64,522, 64,909, 64,929, 64,937, 64,978, 64,990, 64,997, 68,987, 69,912, 69,946, 82,962, 82,965, 82,966, 82,977, 84,303, 84,377, 85,020, 85,030, 85,047, 90,109, 90,184, 98,408, 98,418, 98,455, 98,462, 98,502, 98,535, 98,537, 103,817, 103,814, 103,862, 104,513, 104,515, 104,562, 104,563, 108,743, 109,743, 109,753, 109,798, 110,069, 120,107, 120,161, 120,169, 120,187, 124,365, 127,838, 127,889, 127,898; 132,645, 132,680, 135,349, 135,358, 138,814, 138,829, 138,848, 143,534, 143,567, 143,570, 164,856, 164,873, 164,880, 167,741, 176,288, 185,120, 200,885, 203,720, 203,768, 203,771, 203,782, 203,784, 203,797, 209,624, 209,663, 209,679, 216,024, 216,075, 218,416, 218,481, 218,485, 218,487, 218,613, 218,660, 218,665, 221,017, 221,018, 229,947, 229,998, 230,380, 232,920, 232,970, 233,601, 233,603, 233,682, 235,603, 235,631, 235,686, 235,698, 244,305, 244,323, 244,352, 244,360, 245,609, 245,623, 251,608, 251,642, 251,678, 256,261, 253,267, 253,354, 253,585, 254,649, 258,079, 259,313, 259,315, 259,369, 259,391, 260,741, 260,768, 260,792, 271,114, 271,173, 276,040, 276,071, 286,087, 290,117, 290,569, 297,623, 297,637, 297,641.

Wiadomości zagraniczne.

Hannower 11 Lipca. Urzędowy dziennik praw ogłasza manifest następujący:

«Z Bożej Łaski, My, Ernest August, Król Hannowerski, xiążę następca tronu W. Brytanii i Irlandyi, xiążę Cumberland, xiążę Brunświcki i Luneburski, i t. d. i t. d.

«Podobało się Najwyższemu odwołać, w d. 20 z. m., z doczesnego tego żywota wielce poważanego brata Naszego, J. K. M. najjaśniejszego i wielce potężnego Xiążęcia i Pana Wilhelma IV, Króla połączonych Królestw W. Brytanii i Irlandyi i t. d., a także Króla Hannowerskiego, xięcia Brunświckiego, Luneburskiego i t. d., i nas, cały nasz dóm Królewski i wszystkich wiernych naszych poddanych w najgłębszą pogrążyć żałobę.

«Gdy teraz, na mocy praw pierworodzeństwa w Królewskim domu naszym istnących, rządy Królestwa naszego Hannowerskiego nam się w spadku dostały, i gdy już w posiadanie ich weszliśmy, objąwszy wszystkie zależące od nich prawa i prerogatywy, które, prawem urodzenia naszego, naszą są własnością, oznajmujemy o tem niniejszém i ufamy wszystkim sługom naszym duchownym i świeckim, wassalom, właścicielom i wszystkim Państwa naszego poddanym, iż oddawać nam będą hołd powinności i obowiązków, wierności i posłuszeństwa, jakie są nam winni, i że zawsze z miłością i przywiązaniem ku nam przychylni zostaną.

«Nawzajem zapewniamy im naszą Królewską życzliwość i łaskę, równie jak i zwierzchnią opiekę; i, najusilniejszem z życzeń i starań naszych będzie zawsze rozwijanie, wszelkiemi środki, pomyślności poddanych, których Najwyższa opatrzność pieczy naszej poruczyła.

«Takie mając cele, nabyliśmy przekonania, iż w wielu przypadkach zasadnicze kraju tego prawa nieodpowiadają życzeniom naszym, mającym jedynie na widoku dobro wiernych naszych poddanych. Postanowiwszy z otwartością wyłożyć wiernemu naszemu ludowi zamiary nasze w tym tak ważnym przedmiocie, nie wahamy się oświadczyć, iż w zasadniczych prawach krajowych, ani co do formy ani co do rzeczy nas nieobowiązujących, niemoglibyśmy znaleść trwałej rękojmi dla szczęścia naszych poddanych, których pomyślności pomnożenie, z włożonego na nas przez Najwyższą Opatrzność obowiązku, będzie stałym usiłowań naszych celem. Tymczasem dalecy jesteśmy od chęci powzięcia, w tym tak wielkiej wagi przedmiocie, jakiegokolwiek stanowczego postanowienia, dopóki jak najstaranniej i podwszystkiemi względami nie zważymy wszystkiego, co pod uwagę wziętem być powinno.

«Owszem, Królewską jest wolą naszą, poddać jaknajściślejszemu rozbiorowi zagadnienie, czyli, i do jakiego stopnia, można będzie w czemkolwiek zasadnicze prawa zmienić lub zmodyfikować, lub czyli konstytucya przywróconą być ma do tego stanu w jakim znajdowała się do czasu ogłoszenia prawa zasadniczego, i, w tym celu zwołamy stany krajowe, dla udzielenia im naszego Królewskiego postanowienia. Przedtem, pod zarządem dawnej dziedzicznej kraju tego Konstytucyi, wierni poddani nasi znajdowali szczęście i zadowolenie; więzy poświęcenia się, wierności i zaufania ku swojemu władzcy, przechodzące s pokolenia

do pokolenia, tyleż uszczęśliwiały panującego ile zapewniały dobry byt jego poddanych. Pragniemy mocno iżbyśmy podobny, błogi stan rzeczy ugruntować mogli.

«Nie wymagaliśmy od naszych ministrów stanu i gabinetu, związanych prawem zasadniczem, ich kontrasygnacyi na niniejszem ogłoszeniu o wstąpieniu na tron, i roskazaliśmy jedynie kontrasygnować je naszemu ministrowi stanu i gabinetu Schele, który wprowadzony został w urzędowanie i złożył przysięgę jedynie nam samym, i wolny jest od wszelkich zobowiązań względem zasadniczych praw kraju. Polegamy na starodawnej miłości i przywiązaniu narodu hannowerskiego ku swoim panującym, i tuszymy sobie, iż wszyscy ukochani poddani nasi, spokojnie, i z zupełną w dobre zamiary nasze ufnością, oczekiwać będą decyzyi naszej w przedmiocie o który rzecz idzie, i że pozostaną przekonani iż w jego rozbiorze mieć też będziemy na celu własne ich dobro.

«Żądamy oraz ażeby, do nowych roskazów, wszystko w Królestwie Hannowerskiem szło dotychczasowym porządkiem, i roskazujemy ażeby niniejszy nasz manifest był i pozostał wywieszonym na wszystkich miejscach publicznych przez dwa miesiące, i ażeby po jego zdjęciu zwrócony był naszemu ministrowi gabinetowemu, s poświadczeniem iż w przepisany sposób ogłoszonym został.

«Hannower, 5 Lipca 1837.» Ernest August.
G. von Schele.

— Roskazem diennym, wydanym do wszystkich wojsk, ogłoszonem zostało, iż Król Jmć, przy wstąpieniu na tron, objąć raczył osobiście naczelne dowództwo całego wojska, i że s tej okoliczności, J. K. M. wynurza J. K. W. xięciu Cambridge najszczerszą wdzięczność swoję za długoletnie, aż po dzień dzisiejszy, sprawowanie tego obowiązku, nadewszystko zaś za duch przywiązania i wierności, który się w tym czasie w wojsku ustalił i w trudnych okolicznościach w odznaczający sposób na jaw się wykazał.

Londyn 11 Lipca. 19 b. m. Królowa Jmć ukaże się po raz pierwszy na wielkich pokojach w pałacu St.-James; 20go, zaś przejedzie na mieszkanie do pałacu Buckingham. — Jutro, Królowa Jmć przyjmie deputacyą mającą jej złożyć adress miasta Londynu, i prezydować będzie w kapitule orderu Łaźni i w radzie tajnej. Ażeby uniknąć zbytecznego utrudzenia, Królowa Jmć nie zamknie teraźniejszego parlamentu osobiście, lecz otworzy osobiście parlament nowy.

— Gazety tutejsze zapełnione są szczegółami pogrzebu Królewskiego, który się odbył 8 b. m., i s tego powodu, po raz ostatni ukazały się s czarną obwódką. Królowa Wdowa przypatrywała się smutnemu temu obrzędowi z loży Królewskiej w kaplicy św. Jerzego, i niezwłocznie po jego ukończeniu, z bratem swoim, wyjechała do Bushy Park. Sir H. Taylor, sir H. Whatley i pułkownik Wood obecni byli pogrzebowi jako wykonawcy testamentu zmarłego.

— Wszystkie listy z Lizbony przepowiadają bliskie powstanie na rzecz konstytucyi don Pedra. Pierwszy tego przykład dać ma miasto Oporto, dokąd udała się już znaczna liczba stronników przedostatniego rzeczy porządku.

Paryż 11 Lipca. W izbie parów 8 b. m, margrabia Dubouchage, miał mowę pochwalną, ku czci niedawno zmarłego margrabi de la Tour-du-Pin-Montauban, która zwróciła na siebie powszechną uwagę. Następnie, izba zajęła się rozbiorem kilku raportów rozmaitych kommissyi, i przyjęła kilka praw finansowych.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Poezya.

(Dalsze wyjątki z almanaku Melitele na rok 1837.)

ROJENIA WIOSENNE.

(Podsłuchano.)

Dumka przy Krosienkach. *) B. Zaleski

O! widać i słychać — w ogródku skowronek
S piosenką podleci, upadnie;
I moje kwiateczki, z rospukłych zasłonek,
Jak wschodzą zielono i ładnie!
O! milsze krosienka
I milej z okienka,
Zadzwoni piosenka,
La, la, la, piosenka!

Po Kwietnéj, po Swiętnéj, — s Przewodną niedzielą,
Rozrosną się w słońcu kwiateczki,
I w pączki się zwiną, rozwiną, wystrzelą,
W czerwone, w niebieskie listeczki!
O! milsze krosienka,
i t. d.

Po cichu cóś szepcą i młodzi i starzy,
O! łatwo odgadnąć z ich oczu,

*) Wierszyk ten godzien jest szczególnej uwagi każdego, kto rozumie poezyą. Wiele mówiono o niezdolności polszczyzny do wydania lekkich pomysłów; a przecież w żadnym języku nie zdarzyło nam się czytać nic bardziej wdzięcznego (gracieux), bardziej napowietrznie lekkiego nad te kilkanaście wierszy. Nie w tém wszakże istotna ich wartość to tylko są zalety formy; ale ta cudna prawdziwość, ta żywa natura, to wcielenie płochych, mglistych, niedokończonych pomysłów młodej, wesołej dziewczyny, co to myślą sto różnych rzeczy draśnie, a zawsze w końcu do jednego przychodzi punktu: oto w czém widać najwyższą sztukę. W czasach drobiazgowej krytyki, kiedy każdą rzecz na atomy rozbierano, kiedy Laharpe, w swoim «Cours des belles lettres» spory rozdział poświęcał na rozbiór jednej bajki Lafontaine'a «Dąb i Trzcina» — możnaby było napisać cały traktat o tym na pozór małoznaczącym wierszyku. W tém jedném: «O! widać i słychać!» jest więcej poezyi, niż w wielu poematach o dwunastu pieśniach. Zaiste, słusznie bezimienny autor nazwał swoj wiersz *podsłuchaniem:* podsłuchał on nie mowę ust, ale bicie serca. Niepospolity to artysta co tak umie podsłuchać i s tego co słyszał tak ładną upleść plotkę. *(Wyd.)*

Dość o mnie, o kwiatkach — co? jakie do twarzy?
Co? jakie nam upleść w warkoczu?
O! milsze krosienka,
i t. d.

O! wiem ja, wiem kogoś, co wszystko mi powie,
Zwierciadło mi prawdę odsłoni;
Lilje uplotę u wstążek na głowie,
Różyczkę we włosach na skroni.
O! milsze krosienka,
i t. d.

Wieczorem, za dworem, gościniec w kurzawie,
Gość jedzie na wronym koniku;
O! prędzej, coprędzej u włosów poprawię,
Przepaskę zacisnę w staniku;
O! milsze krosienka,
i t. d.

Gość jedzie, — już w bramie; rże konik s'podwórka.
Mój Boże! ach! co go przywiodło?
I woła i pyta: «a państwo, a córka?»
I cugle zarzuca na siodło.
O! milsze krosienka,
i t. d.

Od brzęku, od dźwięku, ostrogi, szabelki,
Aż brzęczą, aż dźwięczą pokoje;
Aż skacze serduszko — bo wojak to wielki, —
Wszelako nie bardzo się boję.
O! milsze krosienka,
i t. d.

Groziła mi ciocia! — o! gdzie tam! — co cioci! —
Groziła z uśmiechem, nie szczerze;
«Bałamut!» — o gdzie tam! — to anioł dobroci!
Bałamut? — nie wierzę, nie wierzę.
O! milsze krosienka,
i t. d.

On idzie i kłania, i zbliża się do mnie,
I mówi tak pięknie i s cicha;
Wstyd oczu mi podnieść, tak chwali nieskromnie,
Pochlebnik! — o biedny! on wzdycha.
O! milsze krosienka,
i t. d.

O! dobry i grzeczny i miły chłopczyna! . . .
Lecz będę, o! będę ostrożna! . . .
Całować chce różę, — dalibóg zaczyna; —
O proszę! nie można! nie można! . . .
O! milsze krosienka,
i t. d.

J. B. Z.

Rozmowa z Michałem. *(przez S. W.)*

«Cóż Michale tam na dworze?» —
— «Deszcz, że człowiek wyjść nie może;
Brzydko, panie, zawierucha,
I wiatr straszny, niech pan słucha;
Już od trzech dni ta ulewa . . . .» —
— «Więc przyłóż na komin drzewa» —
— «Mam też suche. . . Niech pan siada . . .
Oj tak! deszcz okrutny pada» —
— «Dajno xiążkę s tego stołu» —
— «Ta co zwierzchu, czy ta z dołu?» —
— «Tę, którąś rozcinał z rana;
Ta, ta; daj ją.» — «Proszę Pana,
Choć raz muszę się zapytać:
Co Pan wciąż tak może czytać?
Jako o tych xiążkach słyszę,
Proszę Pana: co w nich pisze?
Pan to już wie doskonale.»
— «Różne rzeczy, mój Michale.
Historye, różne dzieje,
Przez jakie świat szedł koleje,
Jakie były sławne ludy,
Jakie wiary były wprzódy;
Opisują rożne kraje,
Wojny, prawa, obyczaje;
Jacy Króle gdzie rządzili,
Co, dla czego, tak się stało . . .» —
— «Na co to się Panie zdało!
Dość kłopotu na tym świecie
Myśleć by człek wyżył przecie,
Co to teraz, zewsząd bieda;
A to, na co to się przyda:
Jeszcze tam dochodzić głową,
Czy naprzykład to, czy owo,
Te tam dawne wojny, straty,
Jak tam było gdzieś przed laty!
Było Panie, to już było;
Tak Bóg chciał, tak się zrobiło» —
— «Popraw ogień.» — «Pan się śmieje
A to prawda. . . . Jak deszcz leje!
Wszystko zniszczy. . . . To tak właśnie,
Jak dziecko, co to nie zaśnie,
Aż mu bajkę gadaj wprzódy.
Praw mu dziwolągi, cudy,
O Królewnach tam, mospanie,
O Trzech Braciach, o Sułtanie,
Że tam ktoś miał skarby, zbytek, . . .
Jakiż, Panie, w tém pożytek?
Dziecko to tam się i bawi,
Matka głupia, to mu prawi.» —
— «Jak to stary? Te powszednie
Bajki, te kuchenne brednie,
Stawisz w równi?» — Nie to, Panie,
Cóż tam moje proste zdanie!
My, zwyczajnie, na to ślepi;
Pan czyta, to wie najlepiej.
Proszę Pana: mnie się roi,
W nich chyba cóś więcej stoi;
Jeśli Pan ma wolną chwilę:

Bo to Panie xiąg jest tyle,
Że liczba niezrachowana;
Różnej formy, proszę Pana.» —
— «W xiążkach także jest wykrycie,
Jak trzeba prowadzić życie;
Że tylko prawdziwa cnota,
Do szczęścia otwiera wrota;
Żeby ludzie byli zgodni;
Że zawsze od wszelkiej zbrodni,
Praca jest najlepszą tamą. . . . .» —
— «Proszę Pana, to toż samo,
Byle na mszą pójść w niedzielę,
Można słyszeć i w kościele.
A xiądz, człowiek też nielada,
Różnych nauk dość posiada;
Niejednego kto zbrodniczy,
Złaje, nawet i wykrzyczy:
Lecz cóż, Panu ta rzecz znana,
Ludzie ludźmi, proszę Pana.
Gdy w kościele — to to słyszą,
A s kościoła — to znów grzészą.
— «To źle robią, mój Michale» —
— «Bardzo źle. Ja nie pochwalę.
Pewno że źle. A co znaczy?
Świata już nie przeinaczy.
Powiedz mi Pan z łaski swojej,
Jak w tych różnych pismach stoi:
Co też się na przyszłość stanie?» —
— «Śmieszne dajesz zapytanie.» —
— «Bo to Panie najciekawsze.
Czy już tak ma być na zawsze
Jak jest dotąd? Czy się przecie
Raz polepszy co na świecie?»
— «A polepszy, w jakiejś porze.» —
— «Kiedyż Panie, to być może?»
— «Wtedy, gdy tak jak należy,
Rozum światło swe rozszerzy,
Gdy ciemnota zniknie wszędzie,
Gdy xiąg jeszcze więcéj będzie,
Kiedy nauk skarb otwarty. . . .» —
— «Proszę Pana, wolne żarty.
Odkiedyto w takim trudzie,
Tych się nauk uczą ludzie?
Odkiedy już xięgi piszą,
Co gdzie tylko widzą, słyszą,
W różnym, Panie, tam języku,
To już właśnie że bez liku;
Według tego, w każdym kraju,
Jużby było dziś jak w raju;
A to Panie zawsze bieda!
Choć grosz przyjdzie, to się wyda;
Wciąż drożyzna niesłychana,
To nie warto — proszę Pana;
Cośby to się ludziom snuło. . . . .
— «No, dobranoc już gaduło!» —

PROSTAK WIEJSKI. *(przez tegoż)*

Niewiem gdzie tam lepiej komu,
Każdy panem własnej woli.
Mnie najlepiej w ojców domu,
Więc rad siedzę na swej roli;
Nie ciekawym co tam poda
Zagraniczna miastom moda,
Sieję sobie swe zagony:
Niech będzie Bóg pochwalony!

Ktoś tam szuka obyczaju,
Pędzi w świat. . . . Otwarte wrota!
Dzięki Bogu! wiem i w kraju,
Co jest rozum, grzeczność, cnota.
Wolę ja w staroświeczyznie
Własnej wiernym być ojczyznie,
Bom s pradziadów szlachcic chrzczony:
Niech będzie Bóg pochwalony?

Któś przez mądre tam mozoły
Myśli że świat przeinaczy;
Toć i jam odbywał szkoły,
Wiem, co ta ich mądrość znaczy.
Hurt na hurt, wolę ja stare:
Ojców serce, ojców wiarę,
Żyć dla dzieci i dla żony,
Niech będzie Bóg pochwalony!
Któś tam ludzi durzy, mami
I gdy jakiś zysk w tém zoczy,
Górnościami, czułościami,
Jako może mydli oczy.
U mnie, (znam się na oszustach,)
Prawda w sercu, prawda w ustach
Do prostotym wzwyczajony,
Niech będzie Bóg pochwalony!

Niech tam sobie łakną drudzy,
Chwały, sławy, i tak dalej;
Mnie, gdy w domu lubią słudzy,
Gdy mię w wiosce kmieć pochwali;
Gdy pochwalą mię sąsiedzi,
A zwłaszcza xiądz u spowiedzi;
Tom już całkiem ucieszony.
Niech będzie Bóg pochwalony!

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. 12-го Iюля 1837. *Цензоръ П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.